

„Panienki”, „szwungi”, „fajfusy”, „laleczki”. O przemocy seksualnej wobec mężczyzn w obozach koncentracyjnych¹

Joanna Ostrowska

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 3, S. 76–94

DOI: 10.18318/td.2020.3.5 | ORCID: 0000-0001-5663-3446

„[...] Tyś za mizerną miskę soczewicy
Sprzedał swój honor i młodzieńczą cześć,
Pędziłeś żywot nędznej nałożnicy
I z Walkiriamiś śpiewał podłą pieśń.

[...] Ząb hańby toczyć będzie cię powoli,
Duchy harcerzy zasłonią swą twarz.
Nie pożałuje nikt twej strasznej doli,
Boś trędowaty, boś ty już nie nasz!”²

Po wojnie pipla opisywano jako sfeminizowane-
go młodego chłopaka, który spełniał zachcianki

- 1 Tekst jest wstępną wersją jednego z rozdziałów książki *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej*, która ukaże się w Wydawnictwie Krytyki Politycznej pod koniec 2020 roku.
- 2 Wiersz autorstwa Mieczysława Cieniaka został opublikowany w książce Władysława Zacharowicza. W. Zacharowicz *Nas nie pożarzy płomień: Radogoszcz-Gusen, Bellona, Warszawa 1991, s. 233.*

Joanna Ostrowska – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na zjawisko przemocy seksualnej w czasie II wojny światowej i historii zapomnianych ofiar III Rzeszy. Opublikowała dwie książki: *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej* (2018) i „*Mój Führerze!*” *Ofiary przymusowej sterylizacji na Dolnym Śląsku w latach 1934–44* (2019). Redaktorka merytoryczna i autorka postłowa do książek H. Hegera: *Mężczyźni z różowym trójkątem* (2016) i L. van Dijka: *Cholernie mocna miłość* (2017).

obozowych funkcyjnych. Momentami bywał brutalny albo wykorzystywał swoją funkcję, aby mścić się na innych więźniach. Podsluchiwał, donosił, był zdrajcą. W cytowanym wierszu *Śmieci* autorstwa Mieczysława Cieniaka obozowy pipel to „nałożnica”, która sprzedała się wrogowi. Relacje seksualne w obozie były jednoznaczne z wieczną hańbą³, która wiązała się z usunięciem ze wspólnoty. „Trędownatego”, „obcego”, „nie-Polaka” trzeba było odrzucić. Nikt go nie żałował.

Rzadko zdarzało się, żeby inny więzień świadczył o piplu jako o ofierze. W szczególności ofierze przemocy seksualnej. Jeszcze rzadziej pipel „zabierał głos”⁴.

W polskiej pamięci zbiorowej pipel jest najczęściej przedstawiany jako ofiara gwałtów w obozach, których sprawcami mieli być więźniowie homoseksualni⁵. Raczej nie podawano kategorii więźnia – gwałciiciela. Określenie „homoseksualista” wystarczyło i z czasem było praktycznie synonimem słowa kryminalista⁶. Przez lata błędnie łączono zjawisko relacji homoseksualnych przedstawicieli wszystkich kategorii więźniarskich w obozie z osobną grupą

3 Taka interpretacja relacji seksualnych w obozie (przemocowych i dobrowolnych), które były jednoznaczne ze zdradą narodową i powojennym odrzuceniem, dotyczyła także więźniarek obozów koncentracyjnych.

Por. Ch. Wickert *Tabu Lagerbordell. Vom Umgang mit der Zwangsprostitution nach 1945, w: Gedächtnis und Geschlecht. Deutungsmuster in Darstellungen des nationalsozialistischen Genozids*, red. I. Eschebach, S. Jacobeit, S. Wenk Campus, Frankfurt–New York 2002, s. 41–58; R. Sommer *Das KZ-Bordell. Sexuelle Zwangsarbeit in nationalsozialistischen Konzentrationslagern*, Ferdinand Schöningh, Paderborn 2010; J. Ostrowska *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej*, Marginesy, Warszawa 2018.

4 W II połowie 2019 roku na Uppsala Universitet powstała praca magisterska autorstwa Laury Julie Landwehrkamp, w której autorka oprócz opublikowanych relacji przywołuje kilkanaście wywiadów (USC Shoah Foundation), w których byli więźniowie wspominają o swoich doświadczeniach seksualnych w obozie (piplu). L.J. Landwehrkamp *Male Rape in Auschwitz? An Exploration of the Dynamics of Kapo-Piepel Sexual Violence in KL Auschwitz during the Holocaust*, MA Thesis, Supervisor: Dr Stefan C. Ionescu, www.diva-portal.org/smash/get/diva2:1325746/FULLTEXT01.pdf (10.12.2019).

5 Dotychczas tematem obozowych pipli zajmował się m.in. Robert Sommer, który w 2014 roku opublikował tekst dotyczący homoseksualnego niewolnictwa dorastających chłopców w nazistowskich obozach koncentracyjnych. R. Sommer *Pipels: Situational Homosexual Slavery of Young Adolescent Boys in Nazi Concentration Camps*, w: *Lessons and Legacies*, ed. by H. Earl, K. Schleunes, Volume XI, 2014, s. 86–103.

6 O kryminalizacji więźniów z różowym trójkątem wspominają również autorzy publikacji *Schwule in Auschwitz. Schwule in Auschwitz. Dokumentation einer Reise*, RAT&TAT-Zentrum e.V., Bremen 1990.

skazanych na mocy paragrafu 175 StGB⁷ (różowe trójkąty)⁸. Z tego też powodu bardzo często mężczyźni, którzy trafili do obozu Auschwitz za tzw. sprzeczny z naturą nierząd, po pierwsze, kryminalizowano, po drugie – usuwano z grona ofiar⁹:

Nieliczną grupę również tworzyli więźniowie oznaczeni trójkątem różowym, aresztowani pod zarzutem uprawiania homoseksualizmu. W praktyce było ich w obozie znacznie więcej, gdyż homoseksualizm był dość częstym zjawiskiem wśród długoletnich więźniów, zwłaszcza przestępców pospolitych narodowości niemieckiej (BV), którzy pełniąc różne funkcje, siłą lub obietnicą poprawy bytu zmuszali podporządkowanych sobie więźniów do uległości.¹⁰

W zależności od osobowości poszczególnych blokowych byli oni [pipele – przyp. J.O.] przez nich deprawowani i wykorzystywani seksualnie bądź chronieni przed uciążliwościami życia obozowego i deprawacją grożącą im ze strony więźniów Niemców, którzy zostali umieszczeni w obozie jako homoseksualiści bądź stali się nimi wskutek wieloletniego uwięzienia.¹¹

7 StGB [Strafgesetzbuch] – kodeks karny Rzeszy.

8 W powojennej (1946) relacji Pesacha Burnsztajna *Der seksualer problem in di konzentracjonslager* w języku jidysz, która dotyczyła tematu seksualności w obozie koncentracyjnym, pojawia się również fragment o piplu. Podobnie jak w relacjach więźniów polskiego pochodzenia, homoseksualizm jest tu łączony tylko z przemocą seksualną w obozie. Za zwrócenie uwagi na tę relację dziękuję Pani Klaudii Ciszewskiej. AŻIH, sygn. 301/1456.

9 Warto zwrócić uwagę, że od 1935 roku na mocy paragrafu 175 StGB wystarczyło podejrzenie o relację homoseksualną między mężczyznami. Orientacja seksualna podejrzanego nie miała znaczenia. Trudno zatem traktować wszystkich sądzonych na mocy tego paragrafu jak homoseksualistów. Bardziej adekwatnym określeniem będzie nieheteronormatywne ofiary nazizmu – w kontrze do nazistowskiej heteronormy.

10 Książka *Auschwitz. Nazistowski obóz śmierci* została przetłumaczona na języki: angielski, niemiecki, szwedzki, francuski i włoski. W niemieckim wydaniu tej książki więźniowie z różowym trójkątem nie są utożsamiani z innymi kategoriami więźniów, których oskarżano o przemoc seksualną w stosunku do innych więźniów. T. Iwaszko *Deportacja do obozu, rejestracja więźniów*, w: *Auschwitz. Nazistowski obóz śmierci*, red. F. Piper, T. Świebocka, Wydawnictwo Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka, Oświęcim 2006, s. 61.

11 Ten fragment definicji słowa pipel autorstwa Ireny Strzeleckiej (starszy kustosz Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, długoletnia emerytowana pracownica działu naukowego Muzeum) pochodzi z książki Ch. Liblau. W niemieckim tłumaczeniu tej publikacji fragment

Koniec końców tabuizowano nie tylko doświadczenia więźniów z różowym trójkątem, ale wyparto również narrację o piplach. W książce Mikołaja Grynberga *Oskarżam Auschwitz* jedna z bohaterek mieszkających w Izraelu wspomina swojego ojca. Gitla jest córką ocalałego z Zagłady, który był piplem. Po emigracji do Palestyny mężczyzna raczej unikał kontaktów ze światem zewnętrznym. Wszystkie obowiązki przekazał swojej żonie i córce. Napędzała go tylko jedna obsesja. Miał listę „świadków swojego poniżenia”. Gdy tylko dowiedział się, że ktoś umarł, skreślał kolejne nazwisko:

No więc ten mój przystojny, niebieskooki tata był pieprzony przez okrągłe dwa lata przez jednego skurwysyna, któremu się wydawało, że jest kimś. Ten skurwysyn urządzał przedstawienia dla innych funkcyjnych. W rolach głównych: on i mój tata. Organizowali też seanse dla szerszej publiczności. [...] Mój tata go zabił niecałą godzinę po wyzwoleniu obozu.¹²

Ojciec Gitli zemścił się na sprawcach, ale jego świadectwo nigdy nie wybrzmiało. Ta opowieść pozostała w sferze tabu. O jego doświadczeniach opowiedziała dopiero, w dodatku fragmentarycznie, jego córka.

Bezimienni

Pipel pozostał anonimowy. Należał do arystokracji obozowej. Usługiwał funkcyjnym (kapo, blokowemu), dzięki czemu jego pozycja była wyższa niż przeciętnego więźnia. W wielu przypadkach „służba” była jednoznaczna z relacjami seksualnymi. Dochodziło do cyklicznych gwałtów, ale zdarzały się też relacje dobrowolne – zarówno miłosne, jak i czysto użytkowe. Seks stał się przedmiotem barteru – uprawiano go, by przetrwać. Shlomo Venezia, jeden z członków Sonderkommando w obozie Auschwitz-Birkenau, tak opisywał obozowego pipa:

Był młodym chłopcem, na ogół dwunastoletnim, który zawsze towarzyszył kapo. Był jego człowiekiem do wszystkiego, musiał ślepo

kryminalizujący więźniów skazanych na mocy paragrafu 175 StGB został usunięty. Ch. Liblau *Kapo z Auschwitz*, przeł. K. Marszałek, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu-Brzezince, Oświęcim 1996, s. 61.

12 M. Grynberg *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, s. 157.

wypełniać rozkazy i wszystkie kaprysy. Czyścił mu buty, sprzątał barak, słał łóżko, a także zaspokajał niezdrowe żądze, jeśli kapo miał na to ochotę. Chłopak wiedział, że jeżeli zostanie odprawiony, pójdzie na pewną śmierć, więc nie miał wyboru, musiał słuchać. W zamian dostawał więcej jedzenia.¹³

Termin pochodzi z języka niemieckiego i funkcjonował w gwarze obozowej. W dialekcie berlińskim oznacza młodego chłopca albo penisa. Wiesław Kielar w *Anus mundi* umieścił w słowniku Lagersprache następującą definicję pipla: „młody chłopiec, więzień, spełniający funkcje służącego; w początkowym okresie mianem tym określano homoseksualistów”¹⁴. Najprawdopodobniej chodzi tutaj zarówno o więźniów z różowym trójkątem, jak i innych więźniów różnych kategorii, którzy po prostu utrzymywali relacje homoseksualne w kaciecie. Kielar też nie rozróżniał tych dwóch grup.

Pipel był określeniem pogardliwym. Podobnie zresztą jak „laleczki” (Puppenjungen), „szwungi” (Schwungs – skrót od schwule Jungs – pedalscy chłopcy), „Bubies” (kolokwialne słowo niemieckie oznaczające chłopca) oraz „Ponimaimaenner” (męczyzna rozumiejący: „który dużo rozumiał”¹⁵) i „Bet-tman” (chłopak do łóżka)¹⁶. U Grzesiuka w *Pięciu latach kacetu* pojawiają się także „synkowie”, czyli „chłopaczki do wszystkiego”, albo „w gwarze obozowej panienka pederasty”¹⁷. Arnold Andrunik, były więzień kompleksu obozowego Auschwitz-Birkenau-Monowitz, używał określeń „kalifaktor” i „fajfus”. „Młodzi, dorodni chłopcy byli przez nich [funkcyjnych – przyp. J.O.] faworyzowani, dożywiani, a często dobierani do osobistych posługaczy”¹⁸.

Tadeusz Borowski, tworząc słowniczek określeń oświęcimskich, w 1946 roku opisał pipla jako „chłopca do posług u blokowego lub kapy. Zwykle dzieciak, ocalały z żydowskiego transportu. Odpowiednik kobiecy: kalifaktorka”¹⁹. W jego definicji nie ma słowa o przemocy seksualnej, ale pojawia

13 S. Venezia *Sonderkommando. W piekle komór gazowych*, W.A.B., Warszawa 2014, s. 61.

14 W. Kielar *Anus mundi*, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2004 (słowniczek).

15 R. Sommer *Pipels...*, s. 86.

16 Tamże, s. 87.

17 S. Grzesiuk *Pięć lat kacetu*, Książka i Wiedza, Warszawa 1989, s. 157, 280.

18 APMAB, sygn. Ośw./Andrunik/1953, k. 106.

19 T. Borowski *Wspomnienia. Wiersze. Opowiadania*, PIW, Warszawa 1981, s. 302.

się określenie etniczne – najczęściej piplem miał być więzień żydowskiego pochodzenia oraz kalifaktorka jako pipel w obozie kobiecym²⁰.

Według Diny Babitt, więźniarki FKL Birkenau, pipe funkcjonowali także w obozie cygańskim: „Dr Mengele miał 2 chłopców do osobistych posług. Byli to Cyganie, których nazywano piplami. Pipla miał też lagerältester Arno Bohm²¹. Był nim Erich Fischer z Wiednia. Odnośnie piplów wyjaśniam, że byli to przeważnie młodzi chłopcy, którzy często, choć nie zawsze, byli obiektami zainteresowań homoseksualnych różnych więźniów”²².

„Kochasie homoseksualisty”

Każdy z nich [kapo – przyp. J.O.] miał swojego ordynansa/pipla/, który czyścił mu buty, smażył kartofle u blokowego itd. Więźniowie na ogół godzili się na taką funkcję. Raz dlatego, że kandydat na pipla odmówić nie mógł, po wtóre kapowie zwykle dbali o swoich podopiecznych, po trzecie fakt, że ktoś był piplem kapy, chronił go przed szykanami innych kapów.²³

Ochrona przed innymi funkcyjnymi miała bardzo wysoką cenę. Józef Seweryn (KL Auschwitz I), który pracował m.in. jako obozowy fryzjer, umieścił opowieści o piplach w rozdziale *Miłości występne*:

Dwaj [funkcyjni – przyp. J.O.] byli powszechnie znani. Pierwszym był Bonitz, który był najpierw blokowym, a później oberkapem w fabryce skóry. W jego bloku kwaterowali młodociani więźniowie – demoralizowali ich masowo. Drugi to osławiony zbrodniarz Bednarek, też blokowy.

20 Wprost o piplach dziewczynkach pisała Halina Birenbaum, która nie wspominała o aspekcie seksualnym relacji z funkcyjnymi. H. Birenbaum *Nadzieja umiera ostatnia: Wyprawa w przeszłość*, Czytelnik, Warszawa 1988, s. 124.

21 Arno Böhm – niemiecki więzień kryminalny (nr 8 w KL Auschwitz). Tadeusz Borowski wspomina o nim w opowiadaniu *U nas w Auschwitzu...: „Arno Böhm, numer 8, wieloletni blokowy, kapo i lagerkapo, ten, który zabijał sztabowych, jeśli sprzedawali herbatę, i bił po dwadzieścia pięć za każdą minutę spóźnienia i każde słowo wymówione po wieczornym gongu; ten sam, który starym rodzicom we Frankfurcie pisywał krótkie, ale wzruszające listy o rozłące i powrocie”*. Pełnił także funkcję Lagerältester Familienlager Auschwitz. T. Borowski *U nas w Auschwitzu... w: tegoż Utwory wybrane*, Ossolineum, Wrocław 1991, s. 101.

22 APMAB, sygn. Ośw./Babitt/2415, k. 78.

23 APMAB, sygn. Ośw./Preibisz/1566, k. 104.

Metody mieli podobne. Najpierw upatrzoną ofiarę bili i głodzili, a później dopiero, kiedy już złamali opór, faworyzowali. Niekiedy w szczególny sposób. Bednarek miał na bloku karną kompanię, a jego piplem (tak nazywano kochasia homoseksualisty), był bardzo młody więzień urodzony w Warszawie w 1925 roku. Nie podaję nazwiska, bo przeżył i wrócił do stolicy, a obecnie żyje we Frankfurcie nad Menem.²⁴

Przemoc seksualna była ostatnim stadium w procesie uzależnienia więźnia od oprawcy. Najpierw brutalność, następnie – nagroda. Wypowiedź Seweryna to również kolejny przykład uproszczenia wiążącego automatycznie więźniów skazanych na mocy paragrafu 175 StGB z kapo/blokowymi, którzy mogli być homoseksualni albo heteroseksualni, ale w obozie byli zainteresowani mężczyznami. Bardzo często wybór partnerów seksualnych nie był związany z orientacją seksualną więźnia. Po pierwsze, kolor winkła nigdy nie decydował o orientacji. Po drugie – zgodnie z relacją Grzesiuka:

w okresie ostatnich kilku miesięcy pobytu w obozie zauważyłem, że i mnie zaczynają się młode chłopaki podobać. Nie okazywałem tego, ale jednak czułem. A przecież dopiero dwa lata minęły, jak mi się poprawiły warunki w obozie. Zaczynali się podobać i nic na to poradzić nie można było. Nie wiem, jak by to u mnie wyglądało, gdyby mi przyszło siedzieć jeszcze dwa lata w tych samych warunkach.²⁵

Szantażowani nie mieli wyjścia. Trudno mówić o dobrowolności. Nawet jeśli ofiara nie opierała się oprawcy, koniec końców stawała się narzędziem w rękach więźniarskich nadzorców. Po wojnie pipli traktowano jak współsprawców – dokładnie w ten sam sposób jak funkcyjnych, którzy ich wykorzystywali.

Robert Sommer zwraca uwagę, że negatywne relacje o piplach i stygmatyzacja tej grupy wynikały z przekonania, że tego typu zachowania w obozie były jednoznaczne z brakiem moralności (w przekonaniu więźniów politycznych). Piple zostali symbolicznie usunięci ze społeczności obozowej – także z dyskursu powojennego²⁶. Najprawdopodobniej jest to jedna

24 J. Seweryn *Byłem fryzjerem katów*, Pamięć Diaspory, Warszawa 2008, s. 162-163.

25 S. Grzesiuk *Pięć lat kacetu*, s. 363.

26 R. Sommer *Pipels...*, s. 95-96.

z największych, a na pewno najsłabiej rozpoznanych grup ofiar przemocy seksualnej w obozie.

W przypadku powojennych świadectw polskich więźniów politycznych najważniejszy był jednak kontekst narodowy. O Polakach piplach milczano, ponieważ traktowano ich jak kolaborantów i zdrajców. Z tego powodu relacje takie jak świadectwo Heinza Hegera przed długi czas nie mogły w Polsce ujrzeć światła dziennego:

Zimą 1940/41 przybyły do obozu [Flossenbürg – przyp. J.O.] pierwsze transporty Polaków. [...] Mieli 16-60 lat i wszyscy wyglądali na zbiedzonych i zaniedbanych. Przypuszczalnie jeszcze przed wywózką do obozu musieli przejść straszne rzeczy. [...] Już po kilku dniach blokowi i kapo, przynajmniej większa ich część, powybieerali sobie po jednym młodym Polaku. Mieli być oni osobistymi służącymi, zwano ich sprzątacami, lecz przede wszystkim służyli jako „cukierek na dobranoc” – musieli dzielić łożo ze swoimi „szefami” i spełniać wszystkie ich zachcianki. Dla chłopców z Polski, z których wkrótce wszyscy byli zajęci, nie było to tak całkiem nieprzyjemne, gdyż szybko zrozumieli, że bez swoich funkcyjnych przyjaciół i ich paczek żywnościowych musieliby głodować i pracować tak ciężko, jak reszta więźniów. [...] Te „kociaki” czy też „panienki”, jak nazywano ich w innych obozach, miały przeważnie od 16 do 20 lat.²⁷

Barterowe relacje seksualne były czymś codziennym w życiu pipla obozowego²⁸. Brutalność pipli w pamięci świadków całkowicie przesłoniła rzeczywistość tragedię wykorzystywanych chłopców i młodych mężczyzn:

Gorzej, bo i chłopcy ci rozwydrzyli się w tych dobrych warunkach; byli oni nietykalni dla innych więźniów, bo za każdym stał protektor, który zabiłby każdego, kto śmiałby dotknąć czy w inny sposób skrzywdzić jego pupilka. Częste były wypadki, że taki wyżarty zasraniec bił po twarzy

27 Książka Hegera została przetłumaczona na język polski dopiero w 2016 roku – prawie pół wieku po pierwszym wydaniu. H. Heger *Mężczyźni z różowym trójkątem*, przeł. A. Rosenau, Karta, Warszawa 2016, s. 58.

28 Inne typy barteru seksualnego: „Powstał też typ obozowej prostytutki męskiej. Ci nie mieli swojego stałego «pana». Oddawali się jednorazowo, za pewną opłatą w postaci jedzenia lub papierosów”. S. Grzesiuk *Pięć lat kacetu*, s. 365.

innych więźniów, często ludzi starych. Rozpierała go siła i męstwo wobec słabych kolegów, którzy nie mieli szczęścia mieć osiemnastu lat, gładkiej gęby i moźnego „pana”²⁹.

Nieliczne świadectwa

Po wojnie piplę nie zostawiali relacji. Jak wspominał Cieniak w swoim wierszu z 1944 roku – nikt nie żałował ich doli. Nawet jeśli między chłopcami i kapo nie dochodziło do stosunku seksualnego, funkcja pipla w obozie została w biografjach więźniów przemilczana. Na tym tle oświadczenie Dymitra Borysowicza Kapłuna, byłego więźnia obozu Birkenau, który został piplęm blokowego, wydaje się czymś wyjątkowym. Pisze, że funkcyjny uratował mu życie. Nie boi się wyznać, że był na „służbie”:

Blok nr 10 i 11 były to bloki, gdzie przebywali chorzy na tyfus, a ja właśnie zachorowałem na tyfus plamisty. W obydwu blokach był tylko jeden blokowy i jemu w dużej mierze zawdzięczam, że przeżyłem. Był nim niemiecki komunista, który jeszcze w 1933 roku został przez faszystów skazany na dziesięć lat. Ja nie pamiętam jego nazwiska, ale wydaje mi się, że był oznaczony numerem 5³⁰. [...] Był on chorym człowiekiem, używającym morfinę. On to wziął mnie do siebie w charakterze pipla, jak tylko udało mi się wyjść z choroby.³¹

Robert Sommer przywołuje trzy opowieści pipli. Najwięcej miejsca poświęca niepublikowanemu świadectwu polskiego Żyda Kennetha R. (KL Flossenbürg), który dopiero w 1990 roku zdecydował się opowiedzieć

29 Tamże, s. 364.

30 Hans Bock – niemiecki więzień kryminalny (nr 5 w KL Auschwitz), pierwszy Lageraelte HKB, który został ukarany za romanse z młodszymi więźniami: „Eventually Bock was geplattzt (busted), as they said in the camp. The Political Department started a big investigation after his addiction and his affairs with young fellows had been revealed. The young Poles were locked up in the bunker, and Bock was transferred to Monowitz as a block elder and later to the satellite camp Lagischa as camp elder in the hkb. In this case, too, the camp administration did not completely drop a tried and tested German inmate functionary. Bock later died of drug poisoning”. H. Langbein *People in Auschwitz*, przeł. H. Zohn, The University of North Carolina Press, Chapel Hill & London, s. 217.

31 APMAB, sygn. Ośw./Kapłun/1970, k. 177.

o doświadczeniu przemocy seksualnej, która w pewnym momencie stała się sposobem na przetrwanie w obozie³².

Kolejna relacja to fragment autobiografii Romana Fristera *Autoportret z bliźną*, w której autor – szesnastoletni więzień obozu Świętochłowice³³ (KL Eintrachthütte – podobóz Auschwitz) – opisuje przemoc seksualną węgierskiego blokowego Arpada Bacsiego. Sommer nie cytuje Fristera³⁴, choć jego relacja jest wstrząsająca:

Mój współnik do pryczy nie zaprotestował słowem, gdy Arpad Bacsii przepędził go, by zająć jego miejsce. Jeszcze nim mnie dotknął, przeczynałem, co nastąpi. Jego dłoń wędrowała po moim grzbiecie, ześlizgnęła się wzdłuż kręgosłupa, szukała wejścia. Namaszczony tłuszczem palec bez trudu namacał pierścień odbytnicy, wtargnął i wiercił w niej ruchem obrotowym. Napięte mięśnie pośladków próbowały bronić wstępu, ale doświadczony rozpustnik umiał pokonać każdą próbę obrony. Palec wyskoczył jak korek z butelki i nim zdążyłem zrobić unik, Bacsii wdart się w ciało nabrzmiałym członkiem. Chciałem krzyknąć z bólu, lecz w tejże sekundzie, przewidując moją reakcję, zatkał mi usta drugą ręką. W półzamkniętej dłoni trzymał kawał chleba. Zdusiłem krzyk w krtani. Jadłem mu z ręki. Gdy tylko połknąłem pierwszą porcję, podsunął mi drugą. Łykałem duże kęsy, aby musiał podsunąć trzeci kawał nim skończy. Arpad Bacsii, fachowiec także w tej dziedzinie, wchodził we mnie krótkimi, rytmicznymi uderzeniami. Każdy ruch rozdzierał ciało. Pierwszy, krótki ból zamienił się w nie kończące się cierpienie. Czuję, że krwawię. Ale dopiero gdy wycofał się ostatecznie, a ja przełknąłem ostatni kęs chleba, obudziło się we mnie poczucie wstydu za to, że za trzy kromki komiśniaka oddałem swoją ludzką część. To nie był gwałt. Nie sprzeciwiałem się, nie protestowałem, nie wołałem o pomoc. Milczałem również wówczas, gdy pożegnał mnie niemal przyjacielskim uderzeniem w pośladki i wrócił na swoje wyrko w pokoiku sąsiadującym z kłitką starszego baraku.³⁵

32 R. Sommer *Pipels...*, s. 88-91.

33 W tekście Roberta Sommera „*Pipels...*” pojawia się błędna nazwa obozu: KL Ellrichhütte zamiast KL Eintrachthütte. R. Sommer „*Pipels...*”, s. 88.

34 Oprócz relacji R. Fristera o swoich doświadczeniach seksualnych w obozie opowiada również Nate Leipziger, który również był piplelem. N. Leipziger *The Weight of Freedom*, The Azrieli Series of Holocaust Survivor Memoirs, Toronto 2015.

35 R. Frister *Autoportret z bliźną*, przeł. E. Frister, R. Frister, Świat Książki, Warszawa 1996, s. 137-138.

Kolejny incydent opisany przez Fristera to przykład innej formy upodlenia więźnia. Jak sam twierdzi, był ostatnią żyjącą ofiarą gwałtu blokowego w obozie, co musiało skończyć się kolejnym atakiem. Wykorzystywani seksualnie więźniowie mogli donieść na blokowego do władz obozowych. Relacje homoseksualne w obozie były przecież oficjalnie zakazane. Bacsi wykorzystał moment rewizji osobistej na bloku, kiedy zmieniano pasiaki:

Czułem nacisk jego palca, najpierw na karku, potem ześlizgującego się wzdłuż pleców, bez pośpiechu, jakby liczył poszczególne kręgi wystające spod suchej skóry. Napiąłem się z przerażeniem, bo przecież wiedziałem już dokładnie, do czego zmierza. Kciuk naciskał coraz mocniej, przesunął się między pośladkami zaciśniętymi w bezskutecznej obronie i wepchnął do odbytnicy. Nie było to jedno szybkie wtargnięcie, powodujące ból ostry, ale przemijający, lecz ruch obrotowy, jak gdyby palec zamienił się w wiertło próbujące zlizować zardzewiałą śrubę. Niewątpliwie wiedział, że ból rozdziera mnie od wnętrza, przecież był nie lada specem w tym sadystycznym fachu. Nie widziałem go, ale byłem przekonany, że uśmiecha się tym swoim zimnym uśmiechem, który pojawiał mu się na ustach za każdym razem, gdy odczuwał zadowolenie z cudzego cierpienia. Aby je spotęgować, oparł otwartą lewą dłoń na moich plecach, naciskając, aż poczułem ciężar całego ciała opadający na podpierające mnie ręce i dopiero wtedy wtargnął do mojego wnętrza, już chyba nie jednym, ale wieloma palcami. Byłem jak nadziany na szpadę. Z gardła wydarło mi się westchnienie bólu. Tłumiłem je z całych sił, bo głośny krzyk lub płacz brzmiały w uszach mojego oprawcy jak najśłodsza muzyka. „Wstań i otwórz śmierdzącą gębę”, polecił po kilku minutach. Wyprostowałem się i otworzyłem usta jak na fotelu dentystycznym. Palec wskazujący Arpada Bacsi wędrował po podniebieniu i pod językiem, a zanim go wyjął, zażądał, by był oblizany na czysto, jak członek niemowlęcia.³⁶

Wszystkie wspomniane relacje i fragmenty opowieści o piplach to materiał rozpoznany przez nielicznych znawców tematu. Pierwsza i najbardziej popularna historia pipla to fikcja literacka pomieszana z obozowymi wspomnieniami autora o pseudonimie Kacetnik³⁷, która została opublikowana w 1961

36 Tamże, s. 189.

37 Kacetnik – Jechiel Dinur (1909–2001), pisarz izraelski, były więzień KL Auschwitz-Birkenau – 135633 (kwarantanna na odcinku Bla od 5.08.1943) i podoboju Günthergrube (od końca 1943 do 18.01.1945). Napisał *Salamandra: Chronicle of Jewish Family in Twentieth-Century* (Salamandra: kro-

roku jako *Kar'u lo pipel*³⁸ [*Nazywano go piplem*]. Jeśli ten rodzaj przemocy seksualnej pojawiał się w dyskusjach na temat obozowej codzienności, to książka Kacetnika była dla nich punktem wyjścia. Hebrajski tekst miał symulować autentyczne świadectwo jedenastoletniego chłopca – brata autora o imieniu Moni, który zginął w obozie Birkenau. W książce Dinura ofiara „zabiera głos” (stylizacja dialogów) jeszcze w okresie zamknięcia w obozie i opisuje swoje doświadczenia tuż przed nieuchronnym samobójstwem na drutach Birkenau. Autor książki nazywa ją kroniką³⁹ – sugeruje, że mamy do czynienia z prawdą. W tekstach poświęconych przemocy seksualnej w stosunku do mężczyzn w obozach książka Kacetnika pojawia się zawsze jako przykład literackiej fantazji⁴⁰. Dotychczas nie analizowano narracji o Monim w zestawieniu ze świadectwami innych byłych więźniów⁴¹.

Od początku lat 60. książkę Kacetnika przetłumaczono na języki angielski, włoski, holenderski, duński, rosyjski, szwedzki i portugalski. W angielskich edycjach zmieniano tytuły⁴². Pierwsze anglojęzyczne wydanie opublikowano w tym samym roku co hebrajski oryginał w tłumaczeniu żony autora Niny De-Nur. Na okładce umieszczono dopisek: „The most terrible story ever told”.

nika żydowskiej rodziny w XX wieku), na którą złożyło się sześć osobnych powieści wydanych w Izraelu w latach 1946-1987 (w tym: *Dom lalek* – 1953, *Kar'u lo pipel* – 1961). Dopiero w trakcie procesu Eichmanna postanowił wyjawić swoje prawdziwe imię i nazwisko. Był symbolem Zagłady, nie tylko ze względu na swoje dramatyczne zeznania, ale także jako ten, który po raz pierwszy w pełni przekazał doświadczenie Zagłady opinii publicznej w Izraelu. Jego książki były i są tam nadal popularne. Dzięki tłumaczeniu na angielski i inne języki *Dom lalek* stał się jego najpopularniejszą książką na świecie. Por. Ka-tzetnik *Dom lalek*, przeł. A. Horodeński, Orbita, Warszawa 1992; T. Segev *Siódmy milion*, przeł. B. Gadomska, PWN, Warszawa 2012; Y. Szeintuch *The Myth of Salamander in the Work of Ka-tzetnik, „Partial Answers”* 2005, no. 3/1 (s. 101-132); D. Porat *An Author as His Own Biographer – Ka-tzetnik: A Man and a Tattooed Number, w: Holocaust History and the Readings of Ka-Tzetnik*, ed. by A.F. Timm, Bloomsbury, London–New York 2018, s. 13-36.

38 *Kar'u lo pipel* nie zostało przetłumaczone na język polski. Za pomoc w tłumaczeniu fragmentów dziękuję dr Angelice Adamczyk. Kacetnik *Kar'u lo pipel*, Am ha Sefer, Tel Awiw 1961 [tłumaczenie z języka hebrajskiego na język polski – J.O.].

39 Tamże, okładka.

40 Por. R. Sommer *Piepel...*; L.J. Landwehrkamp *Male Rape in Auschwitz?*...

41 Or Rogovin analizował poetykę świata obozowego oraz problem świadectwo versus materiał literacki na podstawie *Kar'u lo pipel*, ale w jego tekście nie pojawiły się odwołania/fragmenty dotyczące przemocy seksualnej. O. Rogovin *The Poetics of the Other Planet Testimony and Chronotope in Ka-Tzetnik's »Piepel«* w: *Holocaust History and the Readings of Ka-Tzetnik*, ed. by A.F. Timm, Bloomsbury, London–New York 2018, s. 79-103.

42 *Piepel* (1961), *Atrocity* (1962), *Moni A novel of Auschwitz* (1963, 1987).

W opowieści Kacetnika życie pipla to życie „królowej bloku”, które trwa, dopóki „laleczka” nie znudzi się funkcyjnemu. Każdy kolejny chłopiec żydowskiego pochodzenia był rekrutowany na rampie, wyszukiwany spośród nowych transportów więźniów przeznaczonych do komór gazowych. Moni zastąpił Berele, który uciekł, zanim kapo Francl zdążył go zabić:

Każdy pipel to czuje. Serce pipla wyczuwa to od razu. Kapo czekają tylko, aż będą mogli zabrać nowego pipla z rampy rozładunkowej i wtedy, w nocy zabierają poprzedniego do sztuby. Kładą go na ziemi. Kładą mu pałkę na szyi. Stają na dwóch jej końcach i robią huśtawkę. W taki sposób wykańczają starego pipla. Widziałem, co Francl zrobił z piplem, który był przede mną. Dlatego nie czekałem. Uciekłem.⁴³

Pipel musiał być dobrze odżywiony, ponieważ: „w obozie wystarczy tylko sześć godzin, żeby z wyzartego stać się głodnym”⁴⁴, „Pipel potrzebuje mięsa na pośladkach. Dużo mięsa”⁴⁵, „W obozie, rozumiesz, co mówię, wszyscy dzielą się na grubych i chudych. Grubi przeżyją, a chudzi umrą. A ty pipelu jesteś chudy”⁴⁶. Ciało więźnia to narzędzie w rękach funkcyjnych. Zdehumanizowany więzień musi przede wszystkim jeść. Nie tylko, żeby przetrwać, ale także, żeby być atrakcyjnym dla nadzorcy. Chłopcy nawzajem przekazują sobie wiedzę na temat zaspokajania funkcyjnych:

Mówiłem ci, nie rozbieraj się do naga. Tylko rękami. Francl to uwielbia. Powinieneś go przede wszystkim pieścić we wszystkich miejscach, o których ci mówiłem. Do momentu, aż nie rzuci się na ciebie.
„Berele tak właśnie robię, ale w momencie, kiedy on widzi moje ciało...”
„Mówiłem, żebyś najpierw gasił światło”.
„Wtedy Francl zaczyna krzyżeć: Chcę patrzeć w twoje oczy muzułmanie! Oh Berele, czemu nie mogę być gruby? [...] Pomóż mi Berele. Nie chcę, żeby Francl zrobił sobie huśtawkę na mojej szyi!”⁴⁷

43 Kacetnik *Kar'u lo pipel*, s. 16.

44 Tamże, s. 57.

45 Tamże, s. 58.

46 Tamże, s. 32.

47 Tamże, s. 21-22.

Jeśli pipłowi uda się uciec, musi walczyć o kolejnego funkcyjnego, który przyjmie go pod opiekę. Jeśli chłopiec nie zrobi tego w odpowiednim czasie, zginie – umrze z głodu albo zostanie zamordowany. Moni przechodzi kolejno przez wszystkie baraki – „służy” każdemu blokowemu (niewolnictwo seksualne), który zawsze na początku jest zafascynowany jego spojrzeniem:

Franzl zarzucił nogę na oparcie krzesła. Chwycił chłopca obiema rękami. Jego pijany wzrok wwiercał się w twarz Moniego. Z jego ust popłynęły słowa: Kocham, że jesteś taki delikatny, taka dziewczynka, która powinna być delikatna. Takiego właśnie cię pragnę. Żaden kapo nie ma pipła z takim oczami. Wszyscy mi zazdroszczą, ale ty należysz do mnie. Tylko do mnie. Stój tak jak teraz, żebym mógł patrzeć ci głęboko w oczy. To mnie u ciebie najbardziej podnieca... tak, tak... kontynuuj, zaspokajaj mnie w ten sposób... dokładnie tak... prosto w oczy.⁴⁸

Cytowane fragmenty to jedynie kilka przykładów strategii Kacetnika, który próbował zbudować narrację ofiary trwałej przemocy seksualnej, wykorzystując pornografizujące opisy⁴⁹. Nie pisał wprost, jak wyglądał stosunek seksualny, ale symulował dialogi między sprawcą i ofiarą. Obsesyjnie naśladował dźwięki wydawane przez funkcyjnych. Próbował jak najbardziej wczuć się w sytuację. Stylizował narrację na opis relacji heteroseksualnej i dodatkowo kreował świat, w którym działa hierarchia wyroków śmierci. Jeśli pipel nie zdąży uciec, czeka go huśtawka, ale jeśli trafi na Ludwika Tiene, to prawdopodobnie umrze w męczarniach zgwałcony, pobity na śmierć, zjedzony przez wampira z Birkenau. Trudno zresztą do końca stwierdzić, co robi Tiene ze swoimi ofiarami:

48 Tamże, s. 24.

49 O perwersji, obsesji brutalności, kiczu i sadyzmie w prozie Kacetnika pisał Omer Bartov, który zwracał uwagę, jak twórczość tego autora wpłynęła na pokolenia Izraelczyków. Poza Izraelem książki Kacetnika ignorowano na gruncie naukowym, ale były powszechnie czytane. *Dom lalek* (opowieść o Danielli – Żydówce, którą przewieziono do tzw. obozu rozkoszy, aby służyła setkom żołnierzy Wehrmachtu jako seksualna pracownica) przetłumaczono m.in. na angielski, niemiecki, hiszpański, francuski, polski, bułgarski, czeski, japoński, włoski, portugalski, rosyjski, słoweński, serbsko-chorwacki, jidysz i szwedzki. Książki Kacetnika inspirowały innych twórców popkultury (stalagi: literatura popularna z motywami nazistowskimi i pornograficznymi; *nurt nazi exploitations movies*). Por. O. Bartov *Kitsch and Sadism in Ka-Tzetnik's Other Planet: Israeli Youth Imagine Holocaust*, „Jewish Social Studies” 1997, no. 3, 2, s. 43-76; *Stalagi. Holocaust i pornografia w Izraelu*, reż. Ari Libsker, 2008.

Wszyscy wiedzą, że miłość według Tiene oznacza śmierć. Dla niego nie ma przyjemności, jeśli w trakcie kochania nie wyciśnie resztek życia ze swojej ofiary. [...] Tienie włókł Berele do sztuby Franzla, tak jak czarny kot niesie w zębach zdobycz, żeby ukryć ją w ciemnym zakątku. [...] Tak wygląda koniec wszystkich pipli. Albo kapo eliminują ich, albo koniec końców lądują w łapach tego wampira, ale on [pipel – przyp. J.O.] powinien o tym wiedzieć! [...] Ze sztuby wydobywał się przeraźliwy śmiech. Śmiech, który krążył [w głowie – przyp. J.O.] niczym dźwięk żelaznego łańcucha wleczonego po podłodze pustej fabryki: „Hi – hi – hi – hi – hihhhhhh.... Pipel! Huh – huh – huh – huh... pipel! ... pi-pellllll!”... Porażający śmiech, który zagłuszał dziecięce wołania o pomoc.⁵⁰

Codziennosc obozu Birkenau w wizji Kacetnika to turpistyczna, brutalna i jednocześnie obsesyjna fantazja, w której niektóre opowieści z życia obozowego zostały przejawskrawione do granic możliwości i zmultiplikowane tak, aby „przerażały” i jednocześnie „uwodziły” czytelnika. Egzystencja pipła była czymś nieludzkim, nie do zniesienia – najstraszniejszą historią kiedykolwiek opowiedzianą – ekstremum w świecie ekstremalnym. Takiego cierpienia nie można było przetrwać. Moni musiał popełnić samobójstwo, aby jednocześnie wyzwolić się od sprawców. Kiedy ostatni funkcyjny postanowił go wymienić, pozostało tylko jedno wyjście.

Małoletni chłopcy w prozie Kacetnika walczą o przetrwanie. Koniec końców to oni decydują o tym, czy będą wystarczająco grubi i podniecający dla sprawcy. Układ sprawca – ofiara przedstawiony w *Kar'u lo pipel*, podobnie jak w przypadku *Domu lalek*, utwierdza czytelnika w przekonaniu, że w obozie przeżyć można było tylko sposobem. W przypadku chłopców – wyłącznie jako obozowy pipel. Jeśli nie było wyjścia, ofiara odbierała sobie życie. Z tego też powodu ocalonych, którzy po wojnie przybywali do Palestyny, potem do Izraela, podejrzewano, że przetrwali, ponieważ albo świadczyli usługi seksualne w trakcie wojny, albo zdradzili swoich współbraci⁵¹. Obie książki Kacetnika – być może wbrew intencjom autora – wykorzystywały lęki wobec przeżywców i jednocześnie blokowały świadectwa tych, którzy rzeczywiście doświadczyli przemocy seksualnej podczas Holocaustu⁵². Trudno

50 Kacetnik *Kar'u lo pipel*, s. 17, 48-49.

51 Por. T. Segev *Siódmy milion; Stalagi*.

52 Pascale Bos twierdzi przeciwnie, że *Dom lalek* Kacetnika to „specyficzna” próba rehabilitacji ofiar przemocy seksualnej w czasie Holocaustu i odpowiedź autora na próbę „wymazywania”

było konkurować z jaskrawą narracją, w której obok „wampira”, „huśtawki” pojawiały się „tatuaze na piersiach” i „różowe domy publiczne dla żołnierzy Wehrmachtu”⁵³. Zwłaszcza jeśli bohaterowie „kroniki” Kacetnika nie przeżyli – byli męczennikami, którzy woleli oddać własne życie, niż plamić honor wspólnoty.

Kacetnik mieszał fikcję z rzeczywistością, ale zawsze wykorzystywał własne doświadczenia obozowe. Jego metoda polegała na intensyfikacji opisu przeżyć – przesuwaniu granic. Pipel miał jedenaście, a nie dziewiętnaście, dwadzieścia lat, tak jakby przemoc seksualna w stosunku do młodego mężczyzny miała mniejsze znaczenie. System „służących” więźniów funkcyjnych został w jego twórczości zamieniony w giełdę dziecięcych niewolników seksualnych. W końcu – brutalne zachowania dwóch polskich blokowych, którzy znęcali się nad współwięźniami, w narracji Kacetnika skazuje wszystkich piplu na nieuniknioną śmierć⁵⁴:

Tadeusz Flis:

Z okresu odbywania kwarantanny pamiętam blokowych Franka i Mietka przywiezionych do obozu również z Warszawy, lecz dużo wcześniej ode mnie. Mieli opinię łajdaków. Znęcali się nad więźniami, na przykład kazali im wkładać głowy do pieców i bili ich drągami w pośladki. Blokowi mieli

tego typu doświadczeń z pamięci ofiar. Jednocześnie zwraca uwagę na aspekt męczeński, który łączy obie książki Kacetnika – ratowanie żydowskiego honoru *versus* poniżenie wspólnoty, które pojawia się również w polskiej pamięci zbiorowej (lepiej zginąć, niż oddać się wrogowi). Iris Milner pisze o odwadze Kacetnika, który nie bał się pisać o tym, na czym tak naprawdę polegała dehumanizacja ofiar żydowskich – rola opisów przemocy seksualnej w *Domu lalek* i *Kar'u lo pipel*. Niestety nie zwraca uwagi na odwrotny efekt tego typu strategii – apologia męczeństwa, blokowanie świadectw ocalonych. P. Bos *Sexual Violence in Ka-Tzetnik's «House of Dolls»*, w: *Holocaust History and the Readings of Ka-Tzetnik*, ed. by A.F. Timm, Bloomsbury, London–New York 2018, s. 105–138; I. Milner *The Evil Spirits of the «Shoah»: Ka-tzetnik's Literary Testimony to Death and Survival in the Concentrationary Universe*, w: *Holocaust History and the Readings of Ka-Tzetnik*, ed. by A.F. Timm, Bloomsbury, London–New York 2018, s. 67–78.

53 W *Domu lalek* Kacetnik pisze, że wszystkie więźniarki obozu rozkoszy miały tatuowany na piersiach numer i napis „Feld Hure”. Baraki, w których były przetrzymywane, miały ściany pomalowane na różowo, okiennice i kwiaty w oknach.

54 Tekst *Kar'u lo pipel* wymaga osobnej analizy w nawiązaniu do biografii Kacetnika, relacji więźniów i dokumentacji zgromadzonej w Muzeum Auschwitz-Birkenau. W tym wypadku ważniejsze od tropienia fikcji wydaje się znalezienie źródeł „kroniki” Kacetnika – impulsów biograficznych, na podstawie których powstała historia Moniego. Zgadzam się z Pascale Bos, że twórczość Kacetnika najlepiej rozumieć jako „fikcyjną rekonstrukcję tego, co on uważał za historyczne fakty”. P. Bos *Sexual Violence...*, s. 108.

do swojej dyspozycji osobne pomieszczenia w przedniej części baraku. Do swojej dyspozycji wybierali sobie młodocianych więźniów, którzy sprząтали im i gotowali, a także często – jak słyszałem – świadczyli usługi seksualne.⁵⁵

Dionizy Lachowicz:

Późnym popołudniem przeniesiono nas na kwarantannę, na blok 8 do tego sławnego Miecia – nazywano go krwawy Miecio. [...] po całonocnym pijaństwie, zadusił kilka osób z naszego bloku. Zabijał ich stając na drążku położonym na szyi więźnia. [...] Dopiero wtedy zobaczyłem, kto to jest ten Miecio, to było dno. Miecio i Franio, oni się bardzo ze sobą przyjaźnili, jeden do drugiego przychodzili na blok. To byli młodzi chłopcy.⁵⁶

Finalnie proza Kacetnika nadal jest traktowana przez statystycznego czytelnika na całym świecie jako „świadek”, które w hierarchii obozowego cierpienia nie ma sobie równych. Książka Romana Fristera i jego wstrząsająca opowieść o doświadczeniu gwałtu pozostaje praktycznie nieznaną⁵⁷. Więźniów funkcyjnych, którzy byli sprawcami przemocy seksualnej, wciąż myli się z więźniami skazanymi na mocy paragrafu 175 StGB. Pipli z zasady traktuje się jak współsprawców, którzy po wojnie – jeśli przeżyli – powinni zostać w zamknięciu, aby nie kalali wspólnoty:

Po co ty wracać będziesz do Ojczyzny,
Jeśli twe czoło pali niecna miedź...
Zdrowe orlęta goić będą blizny
Matce kochanej, a nie wątył śmieć.⁵⁸



Agresja na tle seksualnym w czasie II wojny światowej była czymś codziennym. Doświadczyło jej tysiące mężczyzn i kobiet. Niektóre ofiary były

55 APMAB, sygn. Ośw./Flis/3114, k. 102.

56 APMAB, sygn. Ośw./Lechowicz/1927, k. 152.

57 Tłumaczenie książki Fristera na angielski ukazało się w 1999 roku. R. Frister *The Cap or the Price of Life*, trans. H. Halikin, Weidenfeld & Nicolson, London 1999.

58 W. Zacharowicz *Nas nie pożarły płomienie...*, s. 233.

jednocześnie sprawcami przemocy. Erna Frischmannová, którą szantażowano seksualnie, a odmowę relacji seksualnej przypłaciła deportacją siebie i swojej rodziny z getta w Terezynie na Wschód, wspominała swojego oprawcę jako „obrzydliwego faceta – jednego z wielu obrzydliwych”. I on, i ona byli ofiarami Holokaustu⁵⁹.

W wielu przypadkach granica między przemocą seksualną w stosunku do mężczyzn i seksualnym barterem była bardzo płynna. Poza jednostkami penitencjarnymi – również po aryjskiej stronie – seks wykorzystywano jako element transakcji, która bardzo często gwarantowała przetrwanie, ratowała życie, pozwalała opanować głód⁶⁰. Te fragmenty historii II wojny światowej nadal należą do sfery tabu. Świadectw nieheteroseksualnych relacji barterowych i przemocowych jest bardzo niewiele. I choć zjawisko przemocy seksualnej w czasie zbrojnego konfliktu jest coraz częściej traktowane jako część historii Holokaustu i II wojny światowej, wciąż najczęściej sięga się po najbardziej „drastyczne” przykłady obozowe. Tak jakby fantazmat o przemocy seksualnej był jedyną formą opisu tego typu doświadczenia. Figura „obozowego zboczeńca”, który wykorzystywał małych chłopców, zdominowała nie tylko wspomnienia byłych więźniów, ale także podtrzymała przedwojenne klisze, w których homoseksualista był uwodzicielem tych najbardziej niewinnych⁶¹. Niewinnych, których – jeśli przeżyli – „ukarano” po wojnie milczeniem.

59 A. Hájková *The Holocaust Is Having a #MeToo Moment*, www.tabletmag.com/sections/news/articles/holocaust-metoo-moment, (20.04.2020).

60 Wśród świadectw dotyczących seksualnego barteru w okresie II wojny światowej czymś wyjątkowym jest dziennik Melanii Weisenberg (ur. 1930). Dziewczynka wraz z kuzynką Heleną trafiły do polskiego gospodarza Wiktora Wójcika we wrześniu 1942 roku. Najpierw mieszkały w stodole, potem – w wielkiej skrzyni wkopanej w ziemię. Obie nastolatki uprawiały seks z gospodarzem (autorka używa określenia „lutanie”). Dla Melanii to nie była przemoc seksualna – seks wiązał dziewczęta z gospodarzem, ale był też czymś przyjemnym w koszarnej wojennej rzeczywistości.

Por. m.in. *Dziennik Melanii Weisenberg 1942-1945*, w: *Szczęście posiadać dom pod ziemią. Losy kobiet ocalałych z Zagłady w okolicach Dąbrowy Tarnowskiej*, red. nauk., wstęp J. Grabowski, Centrum Badań nad Zagładą, Warszawa 2016, loc. 44-757; M. Appelbaum *Buried Words. The Diary of Molly Applebaum*, Azrieli Series of Holocaust Survivor Memoirs, Toronto 2017; Z. Waxman, *Rape and Sexual Abuse in Hiding*, w: *Sexual Violence Against Women During the Holocaust*, ed. by R. Sidel, S. Hedgepeth, Brandeis University Press/University of New England Press, Waltham 2010, s. 124-135.

61 Por. A. Zinn «*Aus dem Volkskörper entfernt*»? *Homosexuelle Männer im Nationalsozialismus*, Campus, Frankfurt–New York 2018, s. 492-499.

Abstract

Joanna Ostrowska

"Sissies", "Buggers", "Fruits": Sexual Violence Against Men in Concentration Camps

Ostrowska examines homosexual barter relations in the Auschwitz-Birkenau-Monowitz camp complex. In Polish collective memory, a *pipel* – an inmate functionary's helper – designates a male victim of rape by homosexual prisoners. For years, homosexual relations between all categories of concentration camp inmates have been falsely attributed to men convicted of homosexual acts. After the war, men sentenced under section 175 continued to be criminalised; often they were also viewed as collaborators rather than victims. Victims of sexual violence, meanwhile, often remained anonymous. Ostrowska sheds light on the functioning of post-war phantasms about sexual violence against men. She uses the few surviving testimonies by victims, co-prisoners' accounts as well as literary sources that are still unavailable in Polish (Yehiel De-Nur).

Keywords

concentration camp, homosexual, Section 175 StGB, sexual violence